

JERZY KŁOCZOWSKI

ur. 1924; Bogdany Wielkie



Miejsce i czas wydarzeń	Lubelszczyzna, PRL
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, powstanie warszawskie, państwo podziemne, „Solidarność”, Kościół katolicki, wybory czerwcowe 1989, przełom 1989 roku, Mieczysław Brzozowski, Janusz Krupski

Analogia z powstaniem warszawskim

Byłem uderzony pewnymi rzeczami. Między innymi moja ręka grała tu pewną rolę. Jak bliżej się rozmawiało, często rozmówców moich intrygowało, dlaczego nie mam prawej ręki. Ja im wtedy mówiłem wszystko o powstaniu warszawskim, w którym zostałem ranny. Wtedy pojawiało się porównanie. Zwłaszcza w środowiskach robotniczych, z którymi szczerze rozmawialiśmy. Mówili mi: „Wie pan, to my robimy to samo, co wyście w powstaniu chcieli zrobić, tylko my teraz inaczej walczymy”. Ja powiedziałem: „No tak, jak najbardziej, ja się z wami zupełnie zgadzam”. Ta sama jest idea: myśmy też walczyli, żeby Polska była niezależna i niepodległa. W tej chwili to jest rodzaj powstania, tylko broń Boże, nie możemy używać siły, bo jest inna sytuacja. Byłem tym absolutnie uderzony, że oni do tej [analogii doszli]. To zostawało w pamięci tych właśnie ludzi. Wielkim patriotą był [ksiądz Mieczysław] Brzozowski. [Ksiądz] Brzozowski mówił nieczęsto: „Słuchaj, bardzo dobrze, że ty tę tradycję powstańczą przedstawiasz”. Chodzi przecież o patriotyzm. Oficjalnie „Solidarność” była związkiem zawodowym. Dla mnie było rzeczą zupełnie jasną, że pod całą walką o prawo związkowe była też kwestia uzyskania pełnej niepodległości. To, o co walczyliśmy, było naprawdę bliskie powstaniu, nie w sensie powstania zbrojnego, ale ruchu społeczno-masowego z silnym poczuciem swej polskości w jej aktualnej sytuacji. W naszym działaniu chodziło o to, żeby docierało to głębiej do wszystkich środowisk.

Dla mnie ciągle otwartym pytaniem (słabo jeszcze opracowanym historycznie) jest następująca kwestia: na ile w pamięci ludzi tamtych lat obecna była pamięć państwa podziemnego w Lublinie i na Lubelszczyźnie. W czasie II wojny światowej działało przecież bardzo silne w Lublinie i na Lubelszczyźnie państwo podziemne. Ludzie, którzy brali udział w państwie podziemnym, potem ukrywali to w okresie komunistycznym, przestali o tym mówić. To jest właściwie otwarte do dziś pytanie: jak

ci ludzie, którzy byli, zaangażowali się w jakiś sposób w „Solidarność”, czy na przykład akcję wyborczą? Czy oni, czy ich potomkowie zaangażowali się w takiej zupełnie [innej, bo wyborczej] akcji? Należałoby poszukać świadectw ciągłości, zwłaszcza w takich gminnych środowiskach, właśnie między państwem podziemnym i całą późniejszą sytuacją. Przez tradycję rodzinną, ukrytą trochę, potem odkrywaną, pokolenie Janusza Krupskiego podjęło na KUL-u ważną akcję opozycyjną. Dla lepszego zrozumienia wyników plebiscytu z 1989 roku to jest ważne. Pojawia się też pytanie, dlaczego wieś głosowała za „Solidarnością”? „Solidarność” rozwinęła się w większych zakładach i w miastach. Co się stało, że wieś, której partia rządząca była bardzo pewna, głosowała tak, jak głosowała?

Dla mnie pozostaje problemem głębsze zrozumienie, jakie były motywy tego, że ludzie nas poparli. Nie we wszystkich przecież rejonach Polski na wsi było państwo podziemne. Motywy oczywiście są złożone. Sądzę, że pewna tradycja rodzinna, pamięć (zwłaszcza u tych młodszych) wtedy się odezwała. Osobną sprawą jest dyskusja nad rolą księży i Kościoła – niewątpliwie bardzo istotna. Czy była wyrazem autorytetu Kościoła i duchowieństwa?

Data i miejsce nagrania	2014-01-28, Warszawa
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Maria Radek
Redakcja	Łukasz Kijek, Janka Kowalska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"